

RECENZJE, OMÓWIENIA
I POLEMIKI



DOI: 10.32089/WBH.PHW.2026.1(295).0008

ORCID: 0000-0002-7376-8091

ADAM RADOŚŁAW SUŁAWKA

Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego

Przypalony kotlet odgrzany po raz szósty

**Recenzja książki Bohdana Hud'a „Od unii lubelskiej do rzezi wołyńskich. Cztery eseje o historii polsko-ukraińskiej”
(Warszawa–Zalesie Górne 2024), ss. 324**

W 2024 r. na rynku pojawiła się opublikowana przez Pracownię Wydawnicza Andrzej Zabrowarny książka Bohdana Hud'a, znanego ukraińskiego historyka specjalizującego się w stosunkach polsko-ukraińskich. Praca nosi tytuł „Od unii lubelskiej do rzezi wołyńskich. Cztery eseje o historii polsko-ukraińskiej”. Owe eseje to w istocie cztery rozdziały książki opisujące relacje polsko-ukraińskie kolejno: w czasach I Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.), w XIX w. (kiedy to zarówno narody polski jak i ukraiński były pozbawione własnej państwowości), w okresie walk obydwu krajów o niepodległość (lata 1918–1920) oraz w budzących obecnie największe emocje latach II wojny światowej. Na tylnej stronie okładki, poza notką biograficzną samego autora w charakterze blurbu umieszczono fragment recenzji, jednak nie podano, kto jest jej autorem (z informacji na ostatniej stronie książki wynika, że recenzentami pracy byli prof. dr hab. Wiesław Caban, prof. dr hab. Ihor Cependa, prof. dr hab. Jan Pisuliński oraz prof. dr hab. Natalia Starczenko). Autor/autorka wspomnianej recenzji stwierdza, że „[...] Podejście autora do tych wydarzeń w wielu przypadkach wybiega poza standardowe poglądy utrwalone w polskiej i ukraińskiej historiografii, tym samym daje czytelnikowi inspiracje do samodzielnych ocen”. Sugeruje to, że mamy do czynienia z zupełnie nowym, dotychczas niespotykanym zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, wręcz rewolucyjnym opracowaniem omawianych tu zagadnień historycznych.

W rzeczywistości książka nie jest ani oryginalnym, ani nowym dziełem, a jedynie nieco zmienioną i poprawioną pracą wydaną już sześciokrotnie – trzy razy po polsku i trzy po ukraińsku¹. Warto przy tym zaznaczyć, że autor na jej podstawie w 2007 r. uzyskał w Instytucie Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Narodowej Akademii Nauk we Lwowie stopień doktora (ukraiński odpowiednik doktora habilitowanego) w dziedzinie historii².

Książkę otwiera 7-stronicowy wstęp napisany przez prezesa Fundacji Kościuszkowskiej Marka Skulimowskiego. Stwierdza on, że autor pracy ma oryginalne poglądy, na Ukrainie jest określany „polonofilem”, a jeden z „portali Kresowych” nazwał go „neobanderowcem”. Ponadto zwraca uwagę, że Hud’ „w Polsce sarkastycznie bywa nazywany «politologiem», choć ma bardzo solidne wykształcenie” (s. 5). Być może przekonanie o tej solidności wiąże się z uzyskaniem przez Hud’a stopnia kandydata nauk (polski odpowiednik doktora) w dziedzinie historii we Lwowskim Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki w 1987 r. Warto jednak wspomnieć, że tematem jego dysertacji była działalność ukraińskiego Komsomołu w latach 1981–1985, a więc jej problematyka wpisywała się raczej w zakres nauk politycznych niż historycznych³. Co jeszcze ciekawsze, na tylnej okładce wydania z 2025 r. Hud’ jest już nazywany „historykiem i politologiem”. W tym kontekście zupełnie nie jest zrozumiałe, dlaczego określenie „politolog” miałoby być deprecjonujące.

Kolejny wstęp jest już autorstwa samego Hud’a, który również zaprasza swoich czytelników do „nowej wędrówki po meandrach historii stosunków polsko-ukraińskich” (s. 9). Tymczasem już na stronie 15 sam przyznaje, że w rzeczywistości jest to drugie wydanie jego pracy z 2022 r.⁴, które jedynie nieznacznie zaktualizował i dodał czwarty rozdział poświęcony Rzezi Wołyńskiej, którą nazywa, za polsko-ukraińskim

¹ Bohdan Hud’, *Zahybel’ Arkadiji. Etnosocial’ni aspekty ukrajinśko-pol’skich konfliktiw XIX perszoji połowyny XX stolittja* (Lwów: Vydavnytstvo L’vivs’koi politekhniki, 2006); Hud’, *Ukrajinsko-pol’ski konflikti nowitnoji doby: etnosocial’nyj aspekt* (Charkiw: Akta, 2011); Hud’, *Wid Liublińskoji uniji do Wołyńskich masakr: czotyry ese pro ukrajinśko-pol’sku istoriju* (Kyjów: Wyd. TOW Wydawnictwo „Klio”, 2025).

² Hud’, „Ukrajinsko-pol’ski konflikti nowitnoji doby: etnosocial’nyj aspekt” (Lwów 2007).

³ Hud’, „Komsomoł Ukrainy-Aktywnyj pomoszczik partii w mobilizacji młodzieży na wypolnienije prodowolstwiennoj programy SSSR w gody XI Piatilietki”, Lwów 1987. (autoreferat, mps. za udostępnienie dziękuję prof. dr hab. Grzegorzowi Motyce).

⁴ Hud’, *Od unii lubelskiej do umowy warszawskiej: trzy eseje o historii polsko-ukraińskiej* (Warszawa–Zalesie Górne: Pracownia wydawnicza Andrzej Zabrowarny, 2022).

historykiem-amatorem Pawłem Bohdanowiczem, „rzeziami wołyńskimi”, argumentując, że były one rozciągnięte w czasie przez cały rok. Pomijając już fakt, że posługując się tą wątpliwą argumentacją, autor ewidentnie dąży do udowodnienia wbrew faktom, iż zbrodnia ta nie miała zorganizowanego i zaplanowanego charakteru⁵ (o czym szerzej w dalszej części tekstu), należy zwrócić uwagę, że na ostatniej stronie widnieje informacja, iż jest to wydanie pierwsze, a nie drugie, w dodatku poprawione i uzupełnione. Mamy więc tu do czynienia z wprowadzaniem w błąd czytelnika, nie pierwszym i nie ostatnim w wykonaniu Hud’a.

W przeszłości ofiarą tego typu manipulacji z jego strony padł znany badacz stosunków polsko-ukraińskich z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Andrzej Leon Sowa, który pozytywnie zrecenzował pierwsze polskie wydanie tej pracy z 2013 r., choć jak sam później przyznał, zrobił to jedynie na podstawie jej fragmentów. W 2018 r. napisał jednakże krytyczną recenzję kolejnego polskiego wydania⁶. Postawione przez niego zarzuty są aktualne również wobec wydania z 2024 r.

Pierwsze dwa eseje „Rzeczpospolita wielu narodów. Realność historyczna czy mit romantyczny” oraz „«Długi» polsko-ukraiński wiek XIX” są ewidentnie utrzymane w tonie modnego ostatnio tzw. „ludowego zwrotu w polskiej historiografii”, którego nazwa pochodzi od wydanej w 2020 r. głośnej monografii autorstwa obecnego kierownika Instytutu Narutowicza prof. Adama Leszczyńskiego⁷. Nurt ten zakłada „odkłamanie” dziejów historycznych i skupienie się na losach zwykłych ludzi, a nie elit i dworów, faktycznie jednak niektórzy jego zwolennicy powołują się na wprowadzone już w obieg naukowy źródła oraz powielają mniej lub bardziej otwarcie narrację marksistowską z lat pięćdziesiątych XX w. Omawiana tutaj książka nie jest niestety wolna od takich mankamentów⁸. Widać to szczególnie w powoływaniu się

⁵ Więcej na temat kreowania wśród ukraińskich (i części polskich) historyków Rzezi Wołyńskiej jako spontanicznego buntu chłopskiego w: Grzegorz Motyka, „Zbrodnia wołyńska 1943 roku i mit „buntu chłopskiego”, *Dzieje Najnowsze* 48, nr 1 (2016): 53–66.

⁶ Andrzej Leon Sowa, „O Polakach i Ukraińcach na Wołyniu w 1943 r. Kilka polemicznych uwag z okazji publikacji książki Bohdana Huda, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku*”, *Dzieje Najnowsze* 50, nr 4 (2018): 273–280. Pracownia Wydawnicza ElSet, ss. 445.

⁷ Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski* (Warszawa: Wyd. W.A.B., 2020).

⁸ Krytyczne omówienie pracy A. Leszczyńskiego oraz zwolenników „zwrotu ludowego” w: Kamil Wons, „Ludowa historia Polski – marksistowskie klisze, moralne oburzenie i bazowanie na starych źródłach (wywiad z prof. Michałem Kopczyńskim i dr hab. Piotrem Guzowskim), Klub Jagielloński dostęp luty 2, 2026, <https://klubjagiellonski.pl/2021/08/22/>

na słynną pracę francuskiego historyka Daniela Beauvoisa⁹, którego można w zasadzie uznać za prekursora tego „ludowego” nurtu intelektualnego w Polsce.

Opisując relacje szlachta-chłopi, autor twierdzi, że feudalizm był jednoznaczny z amerykańskim niewolnictwem, cytując przy tym za Leszczyńskim i Beauvoisem akta dokumentów sądowych (s. 98–101, 105, 113, 130, 162). Jednak to, że w owych dokumentach używano słowa „niewolnictwo”, nie oznacza, iż chłopi w dawnej Rzeczypospolitej byli w identycznej sytuacji prawnej co niewolnicy w południowych stanach amerykańskich w pierwszej połowie XIX w. Jak zwracali bowiem uwagę polemizujący z „ludowym zwrotem” historycy Artur Wójcik oraz Mateusz Wyżga, słowo „niewola” w języku staropolskim miało różne znaczenia. Ponadto badacze ci wskazywali też, że chłopi posiadali możliwość przemieszczania się, nie byli obiektem masowego „handlu” ze strony szlachty, a przez system sądowy Rzeczypospolitej byli traktowani jak ludzie, nie jak przedmioty¹⁰. Szczególnie godna uwagi jest praca Wyżgi, podobnie jak Beauvois oparł on ją głównie na aktach sądowych z okresu I Rzeczypospolitej, dochodząc przy tym jednak do odmiennych wniosków. Zwrócił uwagę, że w istocie granice stanów społecznych w państwie były bardzo płynne, zdarzało się, że drobna szlachta sama padała ofiarą ucisku feudalnego ze strony biskupów, przedstawiciele stanu szlacheckiego wchodzili w związki małżeńskie z chłopkami, tym samym popadając w poddaństwo, a na wschodnich obszarach I Rzeczypospolitej Kozacy często rekrutowali się z tamtejszej drobnej szlachty (tzw. bojarzy putni)¹¹. Wyżga wskazał też, iż pańszczyzna była w rzeczywistości „jedną z form staropolskiego rynku pracy, obok wolnego najmu czy rzemiosła”, a opisywane w aktach sądowych sprawy przemocy i wyzysku świadczą o tym, że

ludowa-historia-polski-marksistowskie-klisze-moralne-oburzenie=-i-bazowanie-na-starych-zrodlach/?fbclid=IwAR1sRXrlqvmXkiJilwTs-DHiPps4RikMTc1X9_G7t_A81HvISxpH6iWgY-Go; Mateusz Wyżga, „W stronę nowej syntezy historii społecznej? Uwagi nad Ludową Historią Polski Adama Leszczyńskiego”, *Kwartalnik Historyczny* 129, nr 1 (2022): 195–229, <http://dx.doi.org/10.12775/KH.2022.129.1.09>.

⁹ Daniel Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie. 1793–1914* (Lublin: Wyd. UMCS, 2005).

¹⁰ Zob. Artur Wiesław Wójcik, *Sarmatia. Czarna legenda Złotego Wieku* (Kraków: Wyd. Literackie, 2025), 311–333; Wyżga, *Polska Sarmacka. Historia zwykłych ludzi* (Kraków: Wyd. Literackie, 2025), 420–426, 627.

¹¹ Ibid. 51, 405–406, 409, 684.

można było im stawiać opór, nierzadko skuteczny¹². Podsumowując, rzeczywistość Europy Środkowo-Wschodniej w czasach nowożytnych była znacznie bardziej skomplikowana niż wynikałoby to z założeń materializmu historycznego, któremu zdaje się hołdować Hud’.

Opisując stosunki etniczne na terenach obecnego państwa ukraińskiego, Hud’ ewidentnie ignoruje fakt, iż przytłaczającą większość osób identyfikujących się z polskością stanowili tam robotnicy-migranci zarobkowi oraz potomkowie osiadłych od pokoleń chłopskich kolonistów pochodzenia polskiego (powszechnie nazywanych przez swoich ukraińskich sąsiadów „Mazurami”), jak również Ukraińcy, którzy po edykcie tolerancyjnym z 1905 r. zmienili obrządek na rzymskokatolicki, a także przedstawiciele drobnej szlachty, których sytuacja majątkowa była równie zła, a nawet gorsza niż ukraińskich chłopów. Polska ludność na obszarach wiejskich Ukrainy była więc w dużym stopniu zmieszana z ukraińską, a w okresie walk o granice stawała się nawet bardziej od niej podatna na agitację ze strony zwolenników Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL)¹³.

Trzeci „esej” dotyczący sojuszu wojskowego między II Rzeczpospolitą a resztkami sił URL w 1920 r. („Ze strachu zrodzony i przez strach zaprzeczony albo 14 tez o „sojuszu Piłsudski-Petlura”) jest z całej książki najbardziej wartościowy merytorycznie, aczkolwiek stanowi praktycznie powtórzenie ostatniego rozdziału książki z 2022 r. Poza tym autor – podobnie, jak w przypadku poprzednich rozdziałów – sprowadza tu stosunki polsko-ukraińskie na obszarze Ukrainy do relacji ziemiaństwo–chłopi, podczas gdy rzeczywistość była znacznie bardziej złożona.

Najwięcej kontrowersji wzbudza jednak ostatni rozdział poświęcony Rzezi Wołyńskiej („Skrwawiona ziemia Wołynia”). Podnosząca tę tematykę część książki z 2018 r. stała się obiektem krytyki ze strony prof. A. L. Sowy i wszystkie stawiane przez niego zarzuty są aktualne również wobec omawianego tu wydania. Jednym z zasadniczych problemów

¹² Ibid. 251, 296.

¹³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN); Towarzystwo Straży Kresowej (dalej: TSK) sygn. 337; Wyciąg z raportu instruktora na powiat łucki z ostatnich dni marca [04.1919], miejsce powstania dokumentu b. m., 2; AAN; TSK sygn. 347; Raport TSK na powiat włodzimierski i wjazdu do Ostroga z 16, 17 i 18 X 1919 [11.1919], k. 44.; Nikolaï Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina „Operacja Polska” 1937-1938* (Kraków: Znak-Horyzont, 2014), 33–34. Przykładowe studium etnograficzne potomków polskich osadników chłopskich na terenie Ukrainy: Marcelina Jachimowicz, „Mazurzy na Podolu Wschodnim: pamięć, tożsamość i dziedzictwo”, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa* nr 49 (2017): 1–18, <https://doi.org/10.11649/sn.1210>.

jest ciągle powoływanie się na sprawozdania delegata Okręgowej Delegatury Rządu Wołyni Kazimierza Banacha „Linowskiego” (s. 296–297), przy ignorowaniu faktu, że nie były one do końca obiektywne, ponieważ Banach dążył do usunięcia ze stanowiska ówczesnego komendanta Wołyńskiego Okręgu Armii Krajowej, płk. Kazimierza Bąbińskiego „Lubonia”, a ponadto sam rzadko pojawiał się osobiście na Wołyniu¹⁴.

Innym bardzo poważnym błędem, wręcz fałszerstwem badawczym jest stwierdzenie, jakoby tolerancyjną wobec mniejszości ukraińskiej politykę wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego miał skrytykować Konstanty Srokowski działacz endecki pochodzenia ukraińskiego (s. 242). Autor cytuje przy tym jego opracowanie „Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich” z 1924 r. W rzeczywistości jednak Henryk Józewski objął urząd wojewody wołyńskiego dopiero w 1928 r. (a więc 4 lata po wydaniu wspomnianej broszury), opuścił je pod koniec 1929 r., a po półrocznej przerwie piastował je ponownie aż do wiosny 1938 r.¹⁵

Przykładem relatywizowania zbrodni wołyńskiej uprawianego przez Hud’a jest kwestionowanie odpowiedzialności pierwszej sotni banderowskiej Ukraińskiej Armii Powstańczej (ukr. *Ukrajinska Powstańska Armija*, dalej: UPA) pod dowództwem Hryhorija Perehiniaka „Dowbeszki-Korobki” za mord na polskich mieszkańcach kolonii Parośla I (co najmniej 133 zabitych), który został popełniony 9 lutego 1943 r. (w polskiej historiografii zbrodni ta jest uznawana za początek Rzezi Wołyńskiej) (s. 278–283). Hud’ próbuje obciążyć tą zbrodnią „członków «bulbowskiej¹⁶, wiejskiej samoobrony»” z sąsiadujących z Parośłą ukraińskich

¹⁴ Zob. Sowa, *O Polakach i Ukraińcach na Wołyniu*, 277.

¹⁵ Więcej na temat wojewody Józewskiego i jego polityki narodowościowej w: J. Kęsik, *Za ufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1995; Timothy Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę* (Kraków: Wyd. Znak, 2008). Należy przy tym zwrócić uwagę, że Hud’ w swojej książce nie wykorzystał żadnej z wyżej wymienionych monografii.

¹⁶ Ukraińska partyzantka dowodzona przez Tarasa Borowcia „Bulbę”, luźno powiązana z emigracyjnym rządem URL, określana jako tzw. pierwsza UPA. Jej członków nazywano bulbowcami. Powstała na bazie formacji policyjnej pod nazwą UPA „Polińska szczer”, którą Borowce utworzył w lecie 1941 r. za zgodą niemieckich władz wojskowych do walki z sowieckimi rozbitkami na Polesiu. Późną jesienią 1941 r. formacja ta, pod naciskiem Niemców, została przez Borowcia zdemobilizowana, stając się zimą 1941/1942 r. załącznikiem partyzantki również o profilu antyniemieckim. Należy wyraźnie podkreślić, że w 1943 r. Taras Borowce „Bulba” odżegnywał się od masakr ludności polskiej dokonywanych przez podziemie banderowskie i kategorycznie odmówił współudziału w nich kierownictwu wołyńskiej OUN-B. Po przejściu wiosną 1943 r. przez OUN-B dla swoich oddziałów zbrojnych nazwy UPA, jak

wsi, powołując się przy tym na wspomnienia Zofii Grzesiak (s. 281). Jednak sam autor przyznaje, że wspomnianej Grzesiak w momencie masakry nie było w kolonii Parośla I. Tymczasem zarówno z relacji ocalałych mieszkańców, jak i z dokumentów sowieckich jasno wynika, że zbrodni tej dokonała wspomniana wyżej sotnia UPA. Jej dowódca „Dowbeszka-Korobka” znał się ze Stepanem Banderą jeszcze przed wybuchem II wojny światowej (przebywał z nim w jednej celi w więzieniu), a po wyjściu na wolność był czynnym członkiem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, frakcji Bandery (ukr. *Orhanizacija Ukrajniskich Nacjonalistiw, Banderiwska*, dalej: OUN-B) i na polecenie kierownictwa organizacji sformował pierwszy oddział banderowskiej UPA, który, nim doszło do masakry w kolonii Parośla I, dokonał ataku na posterunek niemieckiej policji pomocniczej we Włodzimierzcu¹⁷.

Przywołując zbrodnię popełnioną przez siły UPA 11 lipca 1943 r. w Porycku (ponad 200 ofiar), Hud’ próbuje przerzucić odpowiedzialność za nią na NKWD, argumentując, że jeden z jej głównych sprawców sotnik, Wasyl Łewoczko „Jurczenko”, był w późniejszym okresie współpracownikiem tegoż i tworzył tzw. prowokacyjne oddziały UPA na terenie Chełmszczyzny, za co został przez swoich dawnych towarzyszy broni zabity (s. 287). Pomijając już fakt, że sotnia „Jurczenki” nie była jedyną formacją biorącą udział w masakrze w Porycku, należy zaznaczyć, że NKWD zwербowało Łewoczkę dopiero pod koniec 1944 r., kiedy to podległe mu oddziały zostały rozbite przez siły sowieckie¹⁸. W związku z powyższym nie można twierdzić, że w zbrodni w Porycku brał udział na polecenie służb sowieckich.

Co również istotne, opisując kwestie rzezi wołyńskiej, autor nie odnosi się merytorycznie do ustaleń dr. Mariusza Zajączkowskiego, z którego

również pod wpływem dramatycznych wydarzeń związanych z kulminacyjną fazą antypolskiej akcji OUN-B i UPA na Wołyniu, którą Borowiec zdecydowanie potępiał, latem 1943 r. wydał rozkaz, aby podległe mu oddziały zmieniły dotychczasową nazwę UPA na Ukraińska Armia Ludowo-Rewolucyjna (UNRA).

¹⁷ Szerzej na temat wspomnianej zbrodni, jak i postaci „Dowbeszki-Korobki” w: Motyka, „Włodzimierzec i Parośla: dwie strony pierwszej akcji UPA”, w: Motyka, *Cień Kłyma Sawura: polsko-ukraiński konflikt pamięci* (Gdańsk: Wyd. Muzeum II Wojny Światowej, 2013), 21–32. (Hud’ w swojej pracy nie uwzględnił wspomnianego tekstu).

¹⁸ Szerzej na ten temat w: Igor Hałagida, *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)* (Warszawa: Wydawnictwo IPN, 2005), 22–23; Mariusz Zajączkowski, *Pod znakiem Króla Daniela. OUN-B i UPA na Lubelszczyźnie 1944–1950* (Lublin-Warszawa: Wydawnictwo IPN, 2016), 400–401.

opartych na dokumentacji wytworzonej przez samo OUN-B ustaleń jednoznacznie wynika, że banderowska frakcja ukraińskich nacjonalistów dokonała na Wołyniu antypolskiej czystki upozowanej na „bunt ludowy”, a następnie próbowała (aczkolwiek bezskutecznie) powtórzyć ten scenariusz na obszarze południowo-wschodnich powiatów dzisiejszego województwa lubelskiego¹⁹. Co godne uwagi, autor nie polemizuje z tymi tekstami, zamiast tego stawia Zajączkowskiemu jako zarzut fakt, że w swojej pracy doktorskiej podał on 3 różne liczby dotyczące polskich ofiar Rzezi Wołyńskiej (s. 291–292). Celem wspomnianej pracy doktorskiej było jednak opisanie działalności ukraińskiego podziemia na obszarze dzisiejszej Lubelszczyzny²⁰, a nie dokładne ustalenie liczby polskich ofiar na Wołyniu. Przytoczone przez dr. Zajączkowskiego szacunki są najbliższe prawdopodobieństwu i najczęściej występują w literaturze przedmiotu (dokładne ustalenie liczby ofiar wciąż wymaga badań, jak również ekshumacji), trudno je zatem traktować jako badawczy błąd.

Należy przy tym zaznaczyć, że na przestrzeni ostatnich lat opublikowano szereg dokumentów, wytworzonych zarówno przez niemiecką administrację okupacyjną²¹, jak i przez sowieckie podziemie²² oraz liczne

¹⁹ Zajączkowski (red.), *Polacy i Ukraińcy 1943–1945. „Antypolska akcja” OUN i UPA Bander. Rzeź wołyńsko-galicyska w dokumentach ukraińskich* (Lublin: Wydawnictwo IPN, 2013); Idem, «Sformować dywizję siekierników – postrach Lachów». Przyczynek do genezy i charakteru antypolskiej akcji OUN-B i UPA na Chełmszczyźnie w pierwszej połowie 1944 roku”, *Pamięć i Sprawiedliwość* nr 1 (2017): 540–554. Zajączkowski, „Zagadnienie polskie w działalności ukraińskiego podziemia w przełomowym i końcowym okresie II wojny światowej (1943–1945)”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 25 (76), nr 4 (290) (2024): 172–209, [https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2024.4\(290\).0006](https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2024.4(290).0006).

²⁰ Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (Lublin–Warszawa: Wyd. IPN, 2015).

²¹ Szerzej na ten temat w: Frank M. Grelka, „«Antypolska akcja» OUN-UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej: uwagi przy okazji badania paradygmatu stosunków polsko-ukraińskich”, *Pamięć i Sprawiedliwość* nr 2 (2004): 300.

²² „W końcu sierpnia w Seliukach odbyło się tajne zebranie sześciu kierowników nacjonalistycznych zgrupowań, na których podjęto decyzję: unicestwić całą polską ludność. Wskutek tego do 5 września oni zaczęli wcielać w życie to postanowienie. 30 sierpnia przeprowadzili mobilizację we wsiach Krymno: 40 os., Nudyżyn – 7, a innych z łopatami i toporami oznajmiając im, że oni będą rozbiierać tor kolejowy. Następnie 31 sierpnia w wioskach Kut, Wola Ostrowiecka, Jagodyn, Ostrówki zebrali całą polską ludność – mężczyzn, kobiety i dzieci i zagnali w wykopane przez zmobilizowanych chłopów doły i kłuli toporami oraz rąbali siekierami. [...] Po przeprowadzeniu takich bestialskich rozpraw z Polakami ludność zaczęła się odwracać od nacjonalistów mówiąc: tak mogą postępować tylko bandyci” Zob. „(4) Doniesienija zast. komandira 3-go batalionu z rozwidki partizans’kogo z’jednanija Riwniensijskoj oblasti M. Nowikowa pro dijalnist’ ouniwciv”, w: *Radjanski Partyzany proty OUN-UPA*, red. Wołodymyr Serhijczuk (Kyjiw: wyd. TOW „Ukrajinska Wydawnicza Spilka”, 2000), 28.

relacje samych ukraińskich cywilów z Wołynia²³, które potwierdzają, że OUN-B i UPA mobilizowały na Wołyniu miejscowych ukraińskich chłopów do przeprowadzenia akcji wymierzonych w polską ludność cywilną, przy czym często w przypadku odmowy ukraińscy chłopcy byli mordowani²⁴; ponadto wspomniane masakry sprawiły, że OUN-B i UPA utraciły poparcie dużej części wołyńskich chłopów narodowości ukraińskiej²⁵. Żadne ze wspomnianych źródeł nie zostało jednak uwzględnione w pracy Hud' a. Należy podkreślić, że nawet jeden z czołowych ukraińskich apologetów ukraińskiego podziemia przytoczył w swojej głośnej

²³ „Pewnej letniej nocy 1943 roku do mojego mieszkania przyszło 5 uzbrojonych bandytów, dwaj z nich nie byli mi znani, ale trzech poznałem – byli to Matwienko Iwan, urodzony we w[si] Iwanicze, Hrycuk Fyłymon ze w[si] Piasków oraz Mychajło ze w[si] Korczewie. Ci ostatni zaproponowali, bym poszedł z nimi, uprzedziwszy żonę, że niedługo wrócę do domu. Przyprowadzili mnie oni do osiedla Janowa Dolina. Wymienieni bandyci kazali mi wziąć wiadro i łopatę. Gdy mnie przyprowadzono do osiedla Janowa Dolina, było już ono całkowicie okrażone przez bandytów. Ci bandyci, którzy nie mieli broni, nosili ze znajdującego się nieopodal magazynu benzynę i naftę, którą oblewali domy. Gdy dom, dwa lub trzy oblano materiałem łatwopalnym, podpalano je. Z palących się domów wybiegali ludzie, których uzbrojeni bandyci z miejsca rozstrzeliwali. Całe osiedle było otoczone przez bandytów. Osobiście oblałem naftą dwa domy, a później, gdy zaczęła się silna strzelanina i straszny pożar, uciekłem stamtąd do domu. Tamtej nocy cała Janowa Dolina została spalona oraz zabito około 700 osób – cywilów narodowości polskiej i niemieckiej. Niemców ochraniających osiedle było około 30. W operacji uczestniczyło około 1500 bandytów z OUN-UPA. Po tym, jak uciekłem bandytem z Janowej Doliny, przez jedną noc ukrywałem się w domu, a następnej nocy bandyci znowu mnie zabrali. Po raz drugi przyszli po mnie trzej bandyci z OUN-UPA: Matwienko Iwan, jego brat Matwienko Ołeksandr, urodzeni we w[si] Iwanicze, i jeden bandyta ze w[si] Korczewie. Polecili mi oni zbierać się, wziąć łopatę i poprowadzili pod las, na którego skraju bili mnie wyciorami, po czym kazali mi kopać dół. Uderzyłem łopatą [w ziemię] ze dwadzieścia razy i zauważyłem, że bandyci zapalają papierosy, przewiesiwszy karabiny przez ramię. Wtedy uderzyłem zdrowo bandytę ze w[si] Korczewie łopatą w głowę i rzuciłem się do ucieczki. Oddano do mnie siedem strażów, lecz szczęśliwie uciekłem przez las w kierunku mias[ta] Kostopola.” Zob. „43 Fragmenty protokołu przesłuchania Adama Demczuka z 28 kwietnia 1950 r.”, w *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4, cz. 1, red. zbiorowa (Warszawa-Kijów: Wyd. IPN, 2005), 483, 485.

²⁴ Przykłady zabijania ukraińskich cywilów przez banderowskie podziemie za odmowę udziału w mordowaniu Polaków w: Motyka, *Wołyn'43. Ludobójcza czystka – fakty, analogie, polityka historyczna* (Kraków: Wyd. Literackie 2016), 57; Iwan Olchowśkyj, *Krywawa Wołyn'. Knyha persza: Ukrajinśko-połśke protystojannia na terenach Liubomol'skoho ta Szačkoho rajoniu w 1939–1945 rokach* (Kyjiw–Łuck: Wyd. GART, 2008), 145.

²⁵ Według pochodzącego z Wołynia ukraińskiego literata i antysowieckiego dysydenta Jewhena Swerstiuka ukraińscy mieszkańcy Wołynia mieli jednoznacznie potępiać eksterminację polskiej cywilnej ludności dokonywanej przez nacjonalistyczne podziemie: „Ludność Wołynia osądzała te akcje, osądzała nawet ostrzej niż zasadzki na Niemców, które pociągały za sobą palenie naszych wiosek. To pamiętam bardzo dobrze.” Zob. „List Jewhena Swerstiuka do Adama Michnika”, *Zustriczi* 3–4 (1990): 89.

pracy cytat informujący o przymusowej mobilizacji ludności wiejskiej przez OUN-B i UPA²⁶.

Kolejną poważną manipulacją jest próba przerzucenia odpowiedzialności za antypolskie masakry na wołyńskie duchowieństwo prawosławne, które zdaniem autora miało odpowiadać za podburzanie chłopstwa do antypolskich wystąpień (s. 301). W rzeczywistości Cerkiew prawosławna na Wołyniu doznała z rąk ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia sporych strat. Z rąk OUN-B i OUN-M (według najnowszych ustaleń Igora Hałagidy) zginęło 16 prawosławnych duchownych²⁷, w tym 2 biskupi: Aleksy (Gromadzki), który nieco wcześniej potępił antypolskie masakry na obszarze swojej diecezji oraz Manuił (Tarnawski). Relacje o „święceniu noży” przez prawosławnych duchownych przed masakrami również są kwestionowane przez badaczy tematu²⁸. Należy ponadto podkreślić, że dowodzący siłami UPA na Wołyniu Dmytro Kl'aczkiwskij „Kłym Sawur” miał negatywny stosunek do Cerkwi prawosławnej²⁹.

Poważnym mankamentem omawianej publikacji jest pominięcie wydanej w 2023 r. przełomowej pracy Marka Wojnara na temat ukraińskiego nacjonalizmu integralnego³⁰. Autor omawia bardzo radykalne, imperialistyczne koncepcje zarówno Dmytro Doncowa, jak i innych ukraińskich nacjonalistów, również tych działających w OUN. Opisuje przykład koncepcje zawarte w napisanych w latach trzydziestych

²⁶ „W niedzielę 29 sierpnia – opowiada mieszkaniec wołyńskiej wioski Wyżgów Iwan Symczuk- nam kazali wziąć siekiery, łopaty, bo trzeba rozebrać tory. Wszystkich zebrali w Marczukowym zagajniku. Przyszedłem tam razem z Huszczynskim Pawłem. Tam ujrzelismy uzbrojonych nieznanych ludzi. Jeden z nich wystąpił z rozkazem by iść bić Polaków na kolonii. A Wałentyn Kotowycz mówi: «A po co nam podnosić na nich rękę? My z nimi razem żyjemy, chodzimy w gości», Wtedy któryś z przyjezdnych wrzasnął: «Jednego, dwóch tutaj wykończymy i wy wszyscy pójdziecie, gdzie wam nakażemy!». Na tym rozmowa się skończyła”. Cytat za: Wołodymyr Wiatrowycz, *Druha polsko-ukraińska wojna 1942–1947* (Kyjiw: wyd. Kijewo-Mohyl'ańska Akademia, 2011), 117.

²⁷ Hałagida, *Duchowni grekokatolicy i prawosławni, którzy zginęli w latach 1939–1947 (stan badań na 2024 r.)* (mps.)

²⁸ Zob. także Hałagida, „Wołyń '43 – czy faktycznie „święcono” narzędzia zbrodni?”, *zbrodniawolynska.pl*, dostęp luty 3, 2026, <https://zbrodniawolynska.pl/zw1/czytelnia/czytelnia-1/219,Igor-Halagida-Wolyn-43-czy-faktycznie-swiecono-narzedzia-zbrodni.html>; Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii* (Warszawa: Wyd. Rytm, 2006), 210–211.

²⁹ Zob. Iwan Marczuk, *Komandyr UPA-Piwnicz Dmytro Kl'aczkiwskij Kłym Sawur* (Riwne: Wyd. Ołeh Zen, 2009), 160.

³⁰ Marek Wojnar, *Imperium ukraińskie. Źródła idei i jej miejsce w myśli politycznej ukraińskiego nacjonalizmu integralnego pierwszej połowy XX wieku* (Kraków: Wyd. Arcana, 2023).

pracach autorstwa Mychajły Kołodzińskiego (marzącego o stworzeniu wielkiego ukraińskiego imperium sięgającego aż do Azji Środkowej), w których autor wyraźnie postulował sprowokowanie przeciwko Polsce „ludowego powstania” ze strony Ukraińców, nawet jeżeli ta byłaby w stanie wojny z ZSRR. Choć sam Kołodziński nie dożył wybuchu II wojny światowej (zginął z rąk Węgrów na Zakarpaciu w marcu 1939 r.), to ewidentnie zbrodnicze koncepcje jego autorstwa zostały na Wołyniu wcielone w życie przez jego towarzyszy z organizacji³¹.

Autor odnosi się wprawdzie do poglądów Kołodzińskiego, twierdzi jednak, wbrew faktom, że postulował on jedynie walkę z uzbrojonymi polskimi mężczyznami, domagając się wypędzenia pozostałej polskiej ludności z obszaru tzw. Ukrainy etnograficznej, tj. „za Wisłę” (s. 230). W rzeczywistości wspomniany działacz był zwolennikiem wojny totalnej prowadzonej bez oglądania się na jakiejkolwiek zasady etyczne czy prawo międzynarodowe³².

Hud’ marginalizuje także przeprowadzenie antypolskiej czystki w Galicji Wschodniej (regionie, w którym ludność prawosławna stanowiła znikomy odsetek) przez lokalne siły OUN-B i UPA, chociaż ona również miała zorganizowany charakter, o czym świadczą liczne dokumenty i relacje świadków³³.

³¹ Ibid. 228–231, 261–264, 276–280, 293–296, 332–340, 346–352, 429–433. Życiorys Kołodzińskiego i jego poglądy omówione również w: Motyka, *Wołyń* 43, 26–36; Tomasz Stryjek, „Faszyzm czy integralny nacjonalizm? OUN w perspektywie historiograficznej i politologicznej”, w Stryjek, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci* (Warszawa: Wyd. Naukowe Scholar, 2014), 315–348; Ołeksandr Zajcew, *Ukraiński integralny nacjonalizm (1920–1930 roky). Narysy intelektualnoji istoriji*, Kyjiv: Krytyka, 2013; Zajcew, „Wojenna doktryna Mychajła Kołodzińskiego”, *Ukraina Moderna* nr 20 (2012): 45–256.

³² Dobitnym przykładem poglądów Kołodzińskiego jest następujący fragment jednego z jego opracowań: „Na przykładzie polskich powstańców zobaczyliśmy, że ludzie, jacy chcieli wolności dla własnego narodu, nie przebiegali w środkach do jej osiągnięcia. Czemuż i my mamy nie kroczyć ścieżkami wskazanymi przez historię? Trzeba krwi, dajmy morze krwi, trzeba terroru, rozpętamy piekło, trzeba poświęcić materialne dobra, nie załujmy sobie niczego. Mając na celu niepodległe państwo ukraińskie, dążmy do niego wszelkimi dostępnymi środkami i wszelkimi ścieżkami. Nie wstydzmy się mordów, grabieży i podpaleń. W walce nie ma etyki. Etyka na wojnie- to relikwiny niewolnictwa, narzuconego przez zwycięzców zwyciężonym. Nie dbajmy o dobre imię ani opinię w świecie, bo nieważne jak byśmy byli idealnymi w swojej walce, nas wszyscy będą nazywać bandytami. Każda ścieżka, jaka wiedzie do naszego najwyższego celu, bez względu na to, czy jest nazywana przez innych heroizmem, czy podłością, jest naszą ścieżką”. Cytat za: Zajcew, „Wojenna doktryna”, 246.

³³ Szczegółowe opracowanie zagadnienia w: Damian K. Markowski, *W cieniu Wołynia. „Antypolska akcja OUN i UPA w Galicji Wschodniej 1943–1945* (Kraków: Wyd. Literackie, 2023).

Sposób konstruowania przypisów również budzi wątpliwości, gdyż ukazuje niekonsekwencję. Na przykład: powołując się na referat „Sprawa ukraińska”, Hud’ raz podaje tylko jego nazwę i numer strony, z której pochodził cytowany fragment (s. 269), a w innym miejscu nazwę pisma, w którym został opublikowany (czyli paryskie „Zeszyty Historyczne”), jego rok, numer oraz stronę (s. 293). Na stronie 293 cytuje „dokument polski” mający informować, jakoby na Wołyniu „ogromne straty poniosła też ludność ukraińska. W przypisie jednak nie ma ani nazwy tego dokumentu, ani miejsca, w którym jest przechowywany, zamiast tego czytelnik jest odsyłany na stronę 146 numeru 71 paryskich „Zeszytów Historycznych”.

Korekta językowa i merytoryczna również nie została wykonana dość starannie – delikatnie rzecz ujmując. W tekście roi się nie tylko od literówek, ale i od skandalicznych błędów ortograficznych, takich jak: „tchóźowstwo” zamiast „tchórzostwo” (s. 219), „ąrmii” zamiast „armii” (s. 210). Z kolei na stronie 163 autor, polemizując z kresowym publicystą Aleksandrem Szychem w przypisie, z niewiadomych powodów zamiast do niego samego, odwołuje się do pracy G. Motyki „Wołyń’43”.

Podsumowując, współczesne państwo ukraińskie przyjęło politykę historyczną, w myśl której czas, kiedy tereny Rusi Czerwonej, Wołynia, Podola oraz Kijowszczyzny przynależały do państwa polskiego był okresem „okupacji”, a zamieszkujący te tereny Polacy występowali w roli „kolonizatorów”. Z kolei odpowiedzialność za rzeź wołyńską jest przerzucana to na „spontaniczny ruch chłopski”, to na partyzantkę Tarasa Borowcia „Bulby” albo Sowietów podszywających się pod oddziały banderowskiej UPA, wreszcie na samych Polaków, którzy mieliby zacząć obustronne masakry.

Omawiana książka w sposób zawołowany, ale bardzo wyraźny, wpisuje się w takie założenia. Biorąc pod uwagę z jednej strony polityczno-ideologiczne zaangażowanie autora, a z drugiej ewidentny brak oryginalności, nie można jej wystawić pozytywnej oceny. Używając kulinarnego porównania. Nie dość, że ten kotlet od początku nie nadawał się do jedzenia, bo był przypalony, to jeszcze kucharz z wielkim uporem sześciokrotnie go podgrzewał i serwował polskim oraz ukraińskim gościom.